

Ingarden i metafizyczny realizm [TPCT 219]

Zmarły 50 lat temu filozof to postać nietuzinkowa. Student filozofii na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie pod kierunkiem Kazimierza Twardowskiego. Doktor wypromowany przez Edmunda Husserla. Był przedstawicielem tak zwanej drugiej szkoły fenomenologicznej, która krytycznie zaczęła odnosić się do idealizmu transcendentnego Husserla. Co ciekawe, był także amatorem-fotografem, jak i znawcą kultury japońskiej. Wśród wielu zagadnień, którym poświęcał swoje prace, znajdowały się m.in. estetyka, ontologia, teoria poznania, etyka, czy antropologia.

Są pewne postaci, które tworzą niezbywalne punkty odniesienia. Wypełniają one sobą, bądź swoimi koncepcjami pewną przestrzeń, tak, że nie można przejść obok nich bez choćby otarcia się o nie. Kotwiczą sprawy, ujmują zagadnienia, tak, że po ich postawieniu, nie można już do nich się nie odnieść. Po nich świat idei jest już w innym miejscu, przesunięty, popchnięty dalej – z całą pewnością przeobrażony. To oni definiują świat lub związane z nim zagadnienia do tego stopnia, że wchodzi one w krwiociąg całych wspólnot i często zmieniają je niepostrzeżenie – w sposób nieświadomy, a niekiedy w sposób jawny wyważają drzwi, które nie były do tej pory nawet rozpoznane. Nurt fenomenologii zapoczątkowany przez Edmunda Husserla z pewnością był takim zjawiskiem. Doczekał się także swoich następców, zachowujących co prawda pewną metodologię, jednak konfrontujących

się i toczących spór – i to nie o rzeczy marginalne, ale te absolutnie fundamentalne – takie jak istnienie świata. Wśród nich był Roman Ingarden – jeden z najwybitniejszych polskich filozofów XX wieku.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Zmarły 50 lat temu filozof to postać nietuzinkowa. Student filozofii na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie pod kierunkiem Kazimierza Twardowskiego. Doktor wypromowany przez Edmunda Husserla. Po uzyskaniu habilitacji zaczął wykładać na Uniwersytecie we Lwowie, by w 1933 roku otrzymać tytuł profesorski. Po wojnie zmuszony do przeniesienia się ze Lwowa do Krakowa, gdzie zakotwiczył się na Uniwersytecie Jagiellońskim, gromadząc liczne grono uczniów, jak i formując środowisko fenomenologiczne. Był przedstawicielem tak zwanej drugiej szkoły fenomenologicznej, która krytycznie zaczęła odnosić się do idealizmu transcendentnego Husserla. Co ciekawe, był także amatorem-fotografem. Wśród wielu zagadnień, którym poświęcał swoje prace, znajdowały się m.in. estetyka, ontologia, teoria poznania, etyka, czy antropologia.

Ingarden znany jest jako kreator pewnego namysłu nad estetyką, jak i analiz dzieła jako wytworu – jego istnienia i budowy. To właśnie na tym polu zaczął rozpatrywać ontologię przedmiotu intencjonalnego, by później przejść do zagadnień związanych z przedmiotami realnymi. Te subtelne rozważania o warstwach dzieła np. literackiego, uwidaczniają jego fenomenologiczne podejście, gdzie obecny jest pogląd o czysto intencjonalnym charakterze dzieła, istniejącego dzięki aktom

wytwórczym autora, jak i percepcji czytelnika. Jednak co ważne, widział on, że przedmiot intencjonalny nie może istnieć autonomicznie, ponieważ jego geneza sięga do aktu twórczego świadomości artysty, zarazem umieszczając go w swojej podstawie bytowej.

*Ingarden znany jest jako
kreator pewnego namysłu nad
estetyką, jak i analiz dzieła
jako wytworu – jego istnienia i
budowy*

To te rozważania
zdają się prowadzić
go dalej do zderzenia
z główną tezą
Husserlowskiej
fenomenologii –
idealizmem
transcendentalnym i

przeciwstawieniu jej swojego realizmu metafizycznego. Na tym gruncie powstało jego opus magnum – „Spór o istnienie świata”. To w nim podejmuje fundamentalny wątek: w jakim stopniu świat jest zależny od świadomości. Jego sprzeciw wyrastał z intuicji, że nie można zaprzeczyć w zwykłym, zgodnym – jakby to powiedzieli Anglicy – z common sense, rozumieniu istnienia. Przeciwstawił się Husserlowskiemu traktowaniu świata jako przedmiotowi intencjonalnemu, który ukonstytuowany jest jedynie dzięki czystej świadomości. Dlatego podjął się wyprowadzenia niezwykle wysublimowanego dowodu, w którym postulował przyjęcie, że istnienie realne jest czymś pozytywnym i że istnieje fenomen realności świata.

Ktoś by mógł pomyśleć, że te rozważania są – nomen omen – oderwane od rzeczywistości. Nic bardziej mylnego. Jeżeli prześledzimy sobie panoramę idei, które sięgają już czasów Kartezjusza, ale później empirystów, pozytywistów, czy też idealistów – dostrzeżemy, że rozstrzygnięcie, w jakiej rzeczywistości się znajdujemy – czy

plastycznej i konstruktywistycznej, czy też realnej i osadzonej na czymś twardszym niż jedynie świadomość – ma fundamentalne znaczenie. Może wydawać się ironią losu, że te rozważania Ingarden prowadzi niedługo po niszycielskiej epoce nazizmu i w dobie marksistowskiego materializmu, który nie miał wątpliwości co do pewnej wręcz zwulgaryzowanego rozumienia realności. Jednak te totalitarne ideologie wyrastały z pewnego paradygmatu – właśnie możliwości stwarzania świata. Jego dekonstrukcji i fundamentalnej przebudowy. Jedynie rodzaj realizmu, który obecny był zarówno w neotomizmie, jak i próbującej odzyskać realność drugiej fenomenologii – daje równowagę w pewnym sporze – właśnie o naturę świata, który nas otacza.

A któż z Państwa nie chciałby się wdać w taki spór?

Jan Czerniecki

Redaktor naczelny



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego